Wzlot z Zabrza



Jan Sawka, fot. profil Jana Sawki na facebooku

Florian Śmieja

Choć na Górnym Śląsku brzydkich miast nie brakuje, Zabrze

bezsprzecznie kwalifikuje się do najbrzydszych. Po prostu los poskąpił mu urody. Rabunkowa gospodarka nie sprzyjała wzorcowemu planowaniu, podkopy kopalń minowały teren, dymy koksowni zżerały mury, szarość krajobrazu położyła się na twarzach ludzi.

Nie słynęło to miasto z żadnych przymiotów estetycznych, powodów do dumy, choć jego drużyna piłki nożnej przez pewien okres błyszczała na sportowym firmamencie, a niektórzy atleci zasłynęli w świecie. Rozgłosu nabrało Zabrze od czasu wizyty generała de Gaulle'a, który za swoją promocję otrzymał jedną z zabrzańskich ulic. Wśród jego budowli niewiele było takich, które zasługiwały na niepodzielny respekt. Przy jednej z jego głównych arterii sterczy pomnik stachanowca Pstrowskiego.

Wydawałoby się, że krajobraz i klimat sprzysięgły się przeciwko pięknu w każdej postaci. Owszem, zdarzają się wyjątki, choćby ambitne koncerty Krystiana Zimermana, ale chyba stało się dla każdego jasne, że co jak co, ale jako źródło wielkiej inspiracji Zabrze nie zasłynie. Tymczasem bawiący z wizytą w Polsce artysta plastyk **Jan Sawka** niespodziewanie przyznał się do trwałych śląskich korzeni. Zrobiwszy błyskotliwą karierę w Stanach Zjednoczonych zamieszkał potem w Japonii. Urodzony w Zabrzu, aczkolwiek z rodziny przybyłej z Małopolski, przyznał, że wpierw czuł się na Śląsku jak na emigracji, ale potem

> wbrew wszystkiemu pokochałem Śląsk. Wzrastałem wśród ludzi mówiących językiem, którego często nie rozumiałem, ale z czasem te bariery zaczęły się powoli łamać. Zacząłem poznawać Hanysów i nagle staliśmy się paką… Śląsk nauczył mnie jeszcze jednego: rozumienia innych ludzi i innych kultur…

Dlatego, powiada Sawka, że gdyby miał wrócić do Polski, nie wyklucza, że właśnie wróci na Śląsk i zamieszka w Zabrzu.

> Ze względu na ludzi. Mówię to zupełnie szczerze.

Tymczasem Sawka zrobił w świecie karierę, przyzwyczaił się do życia w USA, ale po pewnym czasie zaczął mu się nie podobać tamtejszy “nihilism i zupełna negacja kultury”. Dlatego przemyśliwał o powrocie do Europy. Wtedy zainteresowali się nim Japończycy i Arabowie. Oni przyjęli jego wizje artystyczne i pilnie mu sekundowali w projektowaniu i budowie pomników w Nagasaki i Jerozolimie oraz wieży światła w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Ta odległa Japonia wcale nie oznacza zerwania łączności z Zabrzem, bo właśnie Japończycy mieli przekształcić starą zabrzańską wieżę ciśnień z początku wieku w nowoczesny ośrodek sztuki.

Zanim artysta planował wrócić, zamierzał w Zabrzu na jednym z placów postawić swoją rzeźbę przedstawiającą wzlatującego w górę chłopca, wyobrażenie ludzkiego marzenia. Marzenia Sawki i nas wszystkich.

> Robię teraz w świecie wielkie realizacje, które mnie wręcz przygniatają swoją duchową i polityczną wagą i w pewnej chwili powiedziałem sobie, przecież ja właśnie w Zabrzu wymarzyłem większość rzeczy, które teraz robię.

Jan Sawka 9 sierpnia 2012 r. w wieku 66 lat zmarł na atak serca w swoim domu, w High Falls w stanie Nowy Jork.